Ner 116. ROK 1835. PIĄTEK 22 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 12. miesięczne zlp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Julii P. M.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Wisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepla podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi
	7	27" 7'''. 575	† 7° . 7	2''', 77	Pn. Wschodni słaby	Pogoda	
	12	7 . 730	† 13 . 2	3, 01	„ mocny	Pogoda z Chmurami	
21	3	8 , 487	† 15 . 6	2, 88	„ mocny	Pogoda	
	9	7 . 548	† 9 , 8	3. 39	„ średni	„	

Część Polityczna.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

PARYŻ 7 Maja. Poseł amerykański Pan Liwingston odpłynął dnia 4 b. m. na fregacie *Konstytucya* do Wassingtonu.

Gazeta madrycka z dnia 29 zesz. m. zawiera tylko same zwycięzkie doniesienia o pierwszych działaniach Valdeza; wcale przeciwne odbieramy tu ciągle jeszcze wiadomości od granic hiszpańskich. Podług *Latarni morskiey* z Bajonny, wyruszył Zumalacarreguy dnia 26 kwietnia z 12 batalionami i jednym szwadranem jazdy z Nawarry ku Legoria, Ancin i Piedramillera, prowadził z sobą jeńców zdobytych dnia 22 pod Abarzuza, pół milki od Estelli. Dnia 27 przeprowadzili krystyni 340 ranionych, pod zasłoną 2000 ludzi z pod Estelli do Pampeluny. *Dziennik paryski* donosi z Bajonny pod dniem 2, że woyska królowy pod rozkazami jenerała Valdez rozproszyły w Sirra d'Andia, czoło woysk królewskich, i że potem jenerał Valdez z dwiema dywizyami poszedł do Estelli. (*Wiadomosc ta niepotwierdziła się nazajutrz.*) Trzecia dywizya pod rozkazami Cordowy, która swóy marsz ku Estelli nieco spózniła, o godzinie 9 wpadła na zasadzkę w wąwozach i utraciła wielu ranionych i 50 zabitych; sam jenerał Cordowa raniony został kulą w udo.

Na giełdzie dzisieyszey, panowało niejakie otrętwienie. Papiery jednak stoją w mierze, ponieważ jest nadzieja, że izba parów okaże się energiczną przeciwko obwinionym, którzy ciągle sprawują zamieszanie.

SĄD IZBY PARÓW. Reszta z posiedzenia wczorayszego. Na kilka minut przed 5tą powrócili parowie z sali obrad, dokąd się byli udali, celem narady względem wniosku prokuratora jeneralnego, tyczącego się ukarania Pana Cavaignac za obelgę wyrządzoną sądowi. Prezes odczytał postanowienie izby parów, mocą którego prokurator jeneralny upoważnionym został do dalszego postępowania przeciw obwinionemu, tudzież uchwalono, że na przypadek gdyby się jeszcze raz dopuszczono nieporządku, sąd królewski przedsięweźmie stósowne środki, jakich wymaga w tey mierze prawo. Poczem posiedzenie odroczne zostało. (Udzielona wczoray z prywatnego listu, mowi Gazeta Pruska Stanu, wiadomość o obraźliwych wywołaniach Pana Cavaignac,

wymaga sprostowania. Pan Cavaignac powiedział tylko: *Wyrządzecie nam gwałt!* przydatek więc: *Jesteście mordercami!* zdaje się że mieysca niemiał.

Dzisieysze posiedzenie rozpoczęło się zaraz po dwunastey. Pan Crivelli obrońca obwinionego Guicharda, czynił niektóre wnioski usiłując dowodzić, że izba parów niewłaściwym jest sądem, a przynaymniey że ci członkowie zasiadać w niey niemogą, którzy należeli do instrukcyi processu, i podpisali akt oskarżenia. Prokurator jeneralny Pan Martin starał się przeciwnie w kilku słowach dowieść, że izba parów nie wszystkim formom księgi praw podlega, jakie odnoszą się do zwyczaynych sądów królewskich.— Obwiniony *Revenchon* mniemał, że sąd winien wprzód względem swey właściwości orzec stanowczo.— Wszyscy oskarżeni oświadczyli, że to jest także ich mniemaniem.— Obwiniony Lagrange zażądał głosu i mówił, że wprawdzie odpowiedział wczoray na niektóre nic nieznaczące zapytania Prezesa;— dziś atoli oświadcza, że właściwości sądu nieuznaje. Protestował następnie przeciw rozmaitym nadużyciom sądowym, uskarżając się na liczne nieprawości; aż prezes przerwał mu głos i żądał ażeby izba parów udała się do sali narad, celem postanowienia względem wniosku P. Crivelli.— Po godzinie 2 powrócili parowie na swe miejsca, i ogłoszono uchwałę, mocą którey wniosek Pana Crivelli odrzucony i nakazane dalsze postępowanie sądowe. Oskarżony Martin oświadczył, że on i przyjaciele jego nie mogą poddać się takowemu postępowaniu; że im odebrano obrońców, że ich porozłączano z sobą, że matki, żony i siostry ich, trzymane są od nich w oddaleniu. Prezes wezwał tu sekretarza P. Couchy, aby czytał akt oskarżenia. P. Couchy zaczął czytać. *Oskarżony Jaubert.* «Niemożesz Pan czytać aktu oskarżenia, w nieobecności naszych obrońców.» (Poruszenie.) *Oskarżony Beaune.* «W imieniu oskarżonych paryzkich, protestuję przeciwko temu!» To powiedziawszy powstał, trzymając pismo w ręku.— *Prezes.* «Beaune milcz WPan! niemasz głosu.»— Pomimo ten zakaz, obwiniony Beaune, wśród ciągle wzrastającego zamieszania, zaczął czytać swą mowę. Prokurator jeneralny razem z nim czytał znowu swóy wniosek.— Wielu innych oskarżonych także mówić zaczęli.— Zamięszanie doszło do naywyższego stopnia. Przez pięć minut ciągle, czytał Beaune swą mowę, pomimo że gwardziści municypalni usiłowali nakłonić go do milczenia, prokurator zaś czytał swoje.— Była to nowa w swoim rodzaju tragi-komedya francuska.— Niepodobieństwem było, przy tak bezprzykładnem zamieszaniu, które tam panowało, słowa jednego zrozumieć. Nakoniec prezes dał znak officerowi na służbie.— Ten wydawszy stósowne rozkazy, zakomenderował: »*Naprzód! marsz!*» poczem oskarżeni z sali wyprowadzeni zostali. Następnie sąd izby parów powrócił do sali narad. Na trybunach publicznych panowało poruszenie, którego trudno wyrazić.— Tu jest mieysce opisać niektóre interessowne szczegóły tego posiedzenia. Wniosek prokuratora jeneralnego w skutku powyższego zachowania się oskarżonych był następujący: »W moc postanowienia z dnia 6 maja, wedle którego, na przypadek, gdyby oskarżeni dopuszczali się na nowo nieporządku, mają bydź przedsięwzięte środki, ażeby sprawiedliwość w swym biegu tamowana niebyła: i gdy w istocie niektórzy oskarżeni, zamiast postanowieniu temu bydź posłuszni, raczey przez zamieszanie, które zdaje się bydź między niemi ukartowanym, usiłują prawy bieg processu tamować;— gdy tym sposobem w obec tychże, niepodobieństwem jest daley postępować, ponieważ gdyby miało zależeć od woli obwinionych, przerywać bieg rzeczy wedle upodobania, władza publiczna przeszłaby tym sposobem w ich ręce, i mieysce sprawiedliwości zajęłaby anarchija;— gdy dłuższe cierpienie takowego rozprzężenia przeciwko prawu, byłoby oczywistém odmówieniem sprawiedliwości należney społeczeństwu, równie jak tym obwinionym, którzy oparci na swych prawach, domagają się wyroku;— gdy nakoniec powinnością jest sądu, niedopuszczać podobnego bezprawia;— wzywam przeto sąd do upoważnienia prezesa, ażeby tych oskarżonych, którzy porządek ten zaburzają, wyprowadzić nakazał z sali sądowey do więzienia z poleceniem sekretarzowi, aby po skończeniu posiedzeń uwiadomiał ich o biegu rozpraw, iżby tym sposobem tamowane niebyły.»— Po odczytaniu tego wniosku powstali oskarżeni w massie i krzyczeli: »Każcież nas wszystkich wypro-

wadzić, my niedamy wam się sądzić, my protestujemy!— W pośród ciągle wzrastającego rozruchu, wydał prezydujący rozkaz, ażeby obwinionych, którzy prawie wszyscy powstali, niektórzy nawet powchodzili na ławki, przymusić do usiędzenia. Caussidiere oskarżony z miasteczka St. Etienne, porwał się prawie na gwardystę municypalnego, który go uchwycił, celem dopełnienia powyższego rozkazu: »Nieważ się, zawołał szarpać mnie; szanuy we mnie grenadyera starey gwardyi, która ze mną była w Egipcie. Czy myślisz że się zlęknę młodego jak ty rekruta? Więcey ja wystrzelałem niż ty ich w twem życiu widziećładunków, zdołasz!» Nakoniec niepozostało prezesowi, jak nakazać wyprowadzenie obwinionych z izby sądowey. Niebez wielkiey trudności rozkaz ten potrefił bydź wykonanym.— Postanowienie izby parów dopiero po jutrze dnie 9. ogłoszonem zostanie, do którego to dnia i sessya razem odroczona po trzechgodzinney naradzie.

Dzisieyszy *Dziennik Rozpraw*, zawiera od granic hiszpańskich o naynowszych tamże wypadkach, rozmaite listowne udzielenia; do których przyłącza następujące uwagi. »Z rozmaitych listów nadeszłych z Nawarry okazuje się, że szereg morderczych bitew trwał przez trzy dni, od 22 do 24 kwietnia, pomiędzy woyskami Zumalicarreguy i Valdeza, i że ostatnie ucierpiały. Valdez który dnia 21 wyszedł z Vittoryi, celem udania się przez Estellę do Pampeluny, przechodzić musiał przez górzyste wąwozy wyższey Amescoas, punktu środkowego pomiędzy Nawarrą i Guizpuzcoa, gdzie karliści mają zwykle swoje schronienia i pewien rodzay składów broni, Valdez na czele trzech dywizyi, uważał się dosyć mocnym, dla doświadczenia tey przeprawy i odpędzenia Zumalicarreguy. Atoli ten, który podobnież ściągnął do siebie wszystkie siły, a nawet powstańców z Biskai w pomoc przywołał, był w stanie na wciągnione w bitwę kolumny nieprzyjacielskie, z wielu stron razem uderzyć, w zamieszanie wprowadzić, odciąć, i tym sposobem marszowi Valdeza do Estelli, bardzo nieszczęśliwy nadać kierunek. Valdez potrzebował w istocie cztery dni czasu dla odbycia tego 15 milkowego pochodu, który właśnie zdaje się że był tylko nieprzerwanym i bardzo krwawym bojem, w którym karliści korzystali z swojego stanowiska, i t. d.— Szkoda że jenerałowie hiszpańscy, tak liczne już wypadki i przestrogi lekce ważą, i zdają się zapominać, że Zumalacarreguy działa ciągle przez niespodziane napadania z tyłu, lub pojedyncze ataki, w których znayduje się bydź mocnieyszym, że przeto nie mogą się ustrzedź taktyki, którey tylokrotny pomyślny skutek, nakoniec lepsze woyska niż te jakiemi dowodzą, zdemoralizować i po części zniweczyć może. O wypadkach od dnia 22 do 24 kwietnia, niemamy dotąd żadnych innych doniesień, jak tylko karlistowskie bolletyny i korrespondencye; lecz ciągle trwające milczenie krystynów o tych buletynach, obawiać nam się każe, że okoliczność cała tym sposobem potwierdza się, nie licząc w to uderzających przesad, które tu z następujacych korrespondencyi dziennika *Morning Herald*, umieszczamy (*)

Janci 26 kwietnia o godzinie 6 z rana.

»Pierwsze wystąpienie Valdeza nieszczęśliwie się powiodło. Przymuszonym on został, cofać się przed woyskiem Zumalicarreguy. Zaledwie mam dosyć czasu przesłać WPanu następujące urzędowe doniesienia. Dnia 20 wieczorem znaydował się Valdez z 12,000 ludzi obozem pod Contrasta i w jey okolicach. Zumalacarreguy miał trzy kompanije w Larreona, trzy mile od Contra, i pięć batalijonów, postawionych w Arranarche Eulate i San Martin, wsiach wyższych Amescoas. Dnia 21 wyruszył Valdez pochodem do Amescoas i doszedł aż do San Martin; lecz attakowany przez Zumalęcarreguy, przymuszony został cofnąć się do Eulate i Awanararche na gościńcu do Sierra Urbasa. Wieczorem dnia tego, nieczując się w żadney z pomienionych wiosek bezpiecznym, koczował w Sierra de Urbasa, kazawszy tam spalić pierwey 8 owczarni. Nazajutrz 22 z rana, karliści którzy nocą przeprawili się przez Amescoas, uderzyli na przednią straż Valdeza, i po długiey rzezi, która trwała przez cały dzień aż do piątey wieczorem, zmuszony został Valdez cofać się i oddziały swe w nieporządku do Estelli wyprawiać. Atoli Zumalacarreguy przeciął mu już ten odwrót, i zmusił go do udania się drogą na lewo przez wyseczyzny Eraul dla schronienia się do Abarzusa.

«Zumalacarreguy, który tym sposobem przewidział zamiar połączenia się woysk Valdeza z osadą Estelli, przedsiewziął odtąd posuwać daley swe korzyści. Szczegóły tego zwycięztwa, nie są jeszcze wszystkie wiadome, wielką już atoli sprowadzono liczbę jeńców. Lord Elliot, opuścił przednie straże woysk królewskich, dnia 23 i 24 w Alzau w Borundzie przenocował. Ma on zamiar od-

(*) Jak wiadomo, dziennik ten wysłał niedawno swoich współpracowników do Hiszpanii, aby mu o wszystkich wypadkach donosili. P. R.

wiedzić nayprzód główną kwaterę Zumalicarreguy, a następnie Valdeza, o którego klęsce odebrał już wiadomość.

O godzinie 8 zrana.

«Téy chwili mówiłem z naocznym świadkiem klęski Valdeza w dniu 22 b. m. Strata poniesiona przez wojsko konstytucyjne, była bardzo znaczna i wszystkie plany wodza naczelnego zwichnęła.»

Dnia 27 kwietnia.

«Téy chwili, odbiéram następujący urzędowy bulletyn:

Główna kwatera królewska w Onate, 25 kwietnia.

«Z naywiększém zadowolnieniem, jestem w stanie donieść W Panom urzędownie, że waleczny nasz jenerał Zumalacarreguy, na czele nie więcéy jak 6 batalijonów, uderzył na buntownika Valdeza, mającego przy sobie dywizye Cordowy i Aldamy, tudzież inne 3 batalijony, razem 14,000 ludzi, (!!) i zupełną zadał mu klęskę. Bitwa trwała półczwarta dnia, od 21 do 24 kwietnia. Równiny Abarzuzy i Eraul, trupami nieprzyjacielskiemi są pokryte, z których téy chwili przeszło już 1000 pogrzebano. Wszystkie zaprzęgi, konie i wielka część officerów nieprzyjacielskich, są w naszych ręku, przytém zabraliśmy na pobojowisku do 3000 karabinów, takie zaś wielkie mnóstwo kaszkietów: że wątpię, czy aby jeden żołnierz potrafił uciec do Estelli z nakrytą głową. W haniebnéy swéy ucieczce, porzucał wszystko nieprzyjaciel po drodze, cokolwiek ją utrudniać mogło. Tylna straż prowadzona przez jenerała Cordowę, naywięcéy ucierpiała; zabraliśmy 600 jeńców. Pomiędzy zabitemi znajduje się wielu officerów wyższych.» (podpisano) *Cruz Major.*

Na prędce do junty prowincyi Nawarry.

Przypisek. Drugie zdanie sprawy, przez naocznego świadka podaje stratę nieprzyjacielską na 3,000 ludzi.— Liczby tej nie podaję za urzędową. Valdez pełen rospaczy przybył do Pampeluny.—

Dziennik *Sentinelle des Pyrenées* z d. 2 maja, ogłosił tenże sam buletyn, z wyrażeniem swéj wątpliwości pod względem szczegółowych podań.—

Dnia 8 Maja. Dziś sąd izby parów nieodbył żadnego posiedzenia, i trudno przewidzieć jakie wyda postanowienie. Sama izba uyrzała się z niewoloną mianować kommissyą z 7 członkow, która jey dziś ma zdać sprawę i podać stanowczy wniosek. Wielu parów miało bydź tego znania, ażeby wezwać wszystkie trzy władze państwa do wydania uchwały upoważniającey izbę parów do dalszego prowadzenia processu w nieobecności obwinionych. Tey chwili o godzinie 3 sąd izby parów jest znowu zebrany w pałacu Luxemburskim, dla wysłuchania zdania sprawy przez kommissyą, którą wczoray mianował. Zapewniają, że dzieło kommissarzy, nieodpowiedziało życzeniom większey części parów Kommissarze ci wnoszą, ażeby process dział się daley bez obecności wszystkich obwinionych; większość parów zdawała się atoli mieć obawę, że takowa uchwała, mogłaby sprawić powszechne rozjątrzenie. Sąd jeszcze się naradza, i niemożna spodziewać się, ażeby dziś nastąpiło rozstrzygnienie tey okoliczności.—Wczoray podczas zawieszenia sessyi w sądzie parów, odbywała się rada ministrów w ogrodzie Luxemburskim.

Na dzisieyszey giełdzie papiery hiszpańskie poszły nieco w górę, z powodu iż słychać że Valdez nie był zwyciężony, jak z początku puszczono wieść, lecz że owszem, zgodnie z gazetą madrycką z dnia 29 kwietnia, odniósł korzyść nad karlistami. (Dnia 11 maja jak wiadomo papiery hiszpańskie spadły znowu.)— Tymczasem z Bajonny pod dniem 4 donoszą znowu co następuje:

»Tey chwili odbieramy udzielenie tyczące się krwawey potyczki, która zaszła (dnia 1 maja,) pod *Guernica* w Biskai pomiędzy brygadyerem Iriarte i powstańcami tey prowincyi. Dowódzca krystynów został raniony, a żołnierze jego ratowali się ucieczką. Sami tylko officerowie z garstką ludzi dawali opór. Zapewniają że 64 officerów, pomiędzy którémi 4 wyższego stopnia, poległo w tey rozprawie. Iriarte z częścią swojego woyska schronił się do Lequeitio, gdzie w krótce znowu miał zebrać 3500 żołnierza.

»Lord Elliot wysłał gońca do gabinetu angielskiego, który także ma mieć depesze do rządu francuskiego. Z doniesienia jego okazuje się, że potyczka, o którey karliści tak wiele nadają wagi, była nic nieznaczącą utarczką, (!) i że z obojey strony, była strata bardzo mała. Valdez zwrócił się istotnie do Logrono, ale to tylko dla zajęcia tam korzystnego stanowiska i przygotowwania się do swoich istotnych działań... (Depeszy tey nieoddzieliły jednak do dnia 11 maja dzienniki ministeryalne...) Od wczorayszego dnia panuje wielkie powarzenie w pałacu Tullierijów. Przez cały wieczór odbywał król konferencye z ministrami.

(Dalszy ciąg ważnych wiadomości z Paryża, dla braku mieysca zostawia się do jutra.)